

Ewa Żurawska

Uniwersytet Śląski

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”

NAUKA I RELIGIA W ŻYCIU KSIĘDZA PROFESORA

Rozmowa z księdzem profesorem Józefem Krętoszem

Ewa Żurawska: **Dlaczego Ksiądz wybrał studia teologiczne? Czy były osoby, które przyczyniły się do podjęcia tej decyzji?**

Ks. prof. Józef Krętosz: Moi rodzice, Stefania i Ignacy Krętoszowie, byli bardzo religijni. Wychowałem się w tym duchu. Wiele im zawdzięczam, gdyż swoją postawą i budującym przykładem kształtowali mój stosunek do Boga, ludzi i świata. Nigdy nie wywierali presji, nie „wchodzili z butami”, szanowali prawo do wolności swojego syna. Bardzo ceniłem sobie zdanie matki i wiele jej mądrych rad pamiętam do dzisiaj. Kiedy podzieliłem się swoją decyzją o wyborze drogi kapłańskiej, matka zapytała, czy dobrze ją przemyślałem. Mam wrażenie, że poczuła radość, kiedy obwieściłem swoją wolę, ale przede wszystkim domagała się ode mnie głębokiego przemyślenia tego kroku. Dorastałem w atmosferze sprzyjającej mojemu rozwojowi duchowemu. Kiedy miałem okazję zapoznać się z moją teczką w Instytucie Pamięci Narodowej, znalazłem w niej notatki funkcjonariusza SB, który właśnie podkreślił znaczący wpływ domu i szczególnie matki na kształtowanie się mojej wiary i postawy moralnej.

Z wdzięcznością wspominam także proboszcza z mojej parafii w Bronowie (w gminie Czechowice-Dziedzice w województwie śląskim), ks. Franciszka Straucha, który stanowił dla mnie wzór kapłana. Od niego wiele się nauczyłem oraz skorzystałem z jego rad.

Wracam również pamięcią do mojego Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej w Czechowicach-Dziedzicach, gdzie znalazłem grono przyjaciół, którzy, podobnie jak ja, byli przeciwni walce władz komunistycznych z Kościołem. Pamiętam jedną

z lekcji wychowawczych, na której nauczyciel nawiązał do *Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* (1965 rok). Najślynniejsze zdanie tego listu: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was [...] nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie” wywołało negatywną reakcję władz PRL i rozpoczęła kampanię propagandową przeciwko autorom orędzia, co odzwierciedliło się w naszej burzliwej dyskusji na tej lekcji. Przeciwnicy atakowali postawę biskupów, ale ich argumenty były demagogiczne. Wywołało to oburzenie moje i grona moich kolegów. Razem staraliśmy się odpierać te ataki, powołując się na fakty i konkretne fragmenty listu. Tak polaryzowały się nasze poglądy, które zadecydowały o wyborze drogi życiowej. Wśród bliskich mi kolegów był też Kazimierz Nycz, obecny kardynał. Przyjaźń tego grona przetrwała do dzisiaj. Spotykamy się systematycznie dwa razy w roku.

Kto jest Księdza mistrzem duchowym? Skąd Ksiądz czerpie siły?

Główne źródło mojej siły stanowi modlitwa. Poprzez modlitwę staram się słuchać i rozumieć Boga. Na każdy czas Bóg podsuwa mi osoby, które mi pomagają. W duchowości pomógł mi św. Jozafat Kuncewicz (ok. 1580–1623), unicki arcybiskup połocki, święty Kościoła katolickiego, który zginął śmiercią męczeńską w walce o jedność Kościoła. Jan Paweł II nazwał Jozafata Kuncewicza „apostolem pojednania”. Z taką postawą pokoju i dialogu się utożsamiam.

Czy Ksiądz Profesor mógłby podać swoją definicję kapłana?

Kapłan ma za zadanie nauczać wiernych i głosić naukę Kościoła. Pomaga on zrozumieć główne, podstawowe prawdy wiary danej religii. W moim przekonaniu powinien kazaniami i swoim życiem przekazać ludziom prawdę, że Bóg jest miłością. Dobry duszpasterz jest zdolny okazywać ludziom serdeczność, nieść dobre słowo i pociechę, dać radę, okazywać pomoc i otaczać opieką. Powinien być wierny Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi.

Co zadecydowało o połączeniu kapłaństwa z pasją badacza, naukowca?

Na drogę badacza i naukowca wkroczyłem pod wpływem ks. prof. Bolesława Kumora, jednego z najwybitniejszych nowożytnych historyków Kościoła, z którym miałem seminarium z filozofii na KUL. Zaimponowała mi jego koncepcja pracy naukowej, solidny warsztat naukowy historyka i zaangażowanie w badanie dziejów, organizacji i ustroju Kościoła katolickiego, m.in. metropolii lwowskiej. Wciągnąłem się w te sprawy, zanurzyłem w Lwów, który stał się moją miłością. W 1980 roku, po obronie doktoratu, poświęconego organizacji archidiecezji lwowskiej w obrządku łacińskim, udałem się do Lwowa. Najpierw napisałem pracę o Lwowie, a potem skonfrontowałem ją z rzeczywistością. Zwiedzałem miasto i zachwyciałem się nim. Widziałem jego niepowtarzalne piękno, nie dostrzegając

zaniedbań, które często dzisiaj rażą Polaków pamiętających Lwów swego dzieciństwa. Nie byłem jednak tylko turystą, ponieważ zaangażowałem się w pracę duszpasterską w kościołach i uczestniczyłem w działaniach na rzecz ich odbudowy. Wiele satysfakcji przyniosła mi posługa kapłańska wśród Polaków i Ukraińców. Do dzisiaj otrzymuję od nich pozdrowienia i słowa życzliwości. Jedną ze swoich prac poświęciłem o. Rafałowi Kiernickiemu (1912–1995), proboszczowi lwowskiej katedry łacińskiej, który dał niezwykle świadectwo heroizmu w warunkach zagrożenia przy jawnej wrogości totalitarnego państwa. Uważam, że Lwów pozostał katolicki dzięki o. Rafałowi Kiernickiemu.

Poznawałem Kresy, ale moim miejscem wybranym i ulubionym był Lwów, do którego jeździłem, gdy tylko było to możliwe. Obecnie z trudem godzę się z myślą, że stan mojego zdrowia nie pozwala już na te podróże.

W notach biograficznych Księdza Profesora czytamy o bogatym dorobku naukowym, zaangażowaniu w różne funkcje dydaktyczne, prace organizacyjne, działania redakcyjne i oczywiście posługę kapłańską. Która z tych aktywności jest Księdzu najbliższa?

Nie jestem w stanie wybrać, ponieważ każda z dziedzin mojej działalności jest mi bliska i stanowi źródło satysfakcji. Właściwie cieszyło mnie wszystko, co było mi dane robić w życiu. Z sentymentem wspominam zarówno lekcje katechezy w szkole, jak i posługę duszpasterską we Lwowie, czy wreszcie pracę naukową. Muszę wyznać, że ze Lwowem związałem się emocjonalnie i tam posługa kapłańska, działalność organizacyjna, badania naukowe i publikacje dotyczące metropolii lwowskiej przyniosły mi wiele radości. Niezapomniane są dla mnie duszpasterskie dyskusje odbywające się w przyjacielskiej atmosferze. Wzruszająca była dla mnie gotowość słuchania Pisma Świętego i chęć poznania Boga, charakteryzująca uczestników naszych spotkań. Nie brakowało też pytań o Śląsk i szczególne więzi, jakie nas łączą ze Lwowem.

Szczególnym przedmiotem zainteresowań naukowych Księdza Profesora są dzieje Kościoła katolickiego na wschodnich kresach historycznej Polski – co skłoniło Księdza do zajęcia się tą tematyką?

Tutaj wypada mi jeszcze raz wrócić do ks. Bolesława Kumora, który zajmował się historią Kościoła katolickiego i organizacją metropolii lwowskiej. On zaraził mnie tą tematyką, a kiedy po obronie doktoratu w 1980 roku pojechałem do Lwowa, zrozumiałem, że to miasto zawładnęło moim sercem i umysłem.

Chciałabym zatrzymać się nad jedną z ważnych prac, w której Ksiądz Profesor i inni autorzy pochyłili się nad dramatem polskiego duchowieństwa w latach II wojny światowej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Chodzi o *Listę strat wśród duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1945*. Proszę opowiedzieć o tej pracy.

Wszystko zaczęło się od śp. Adama Peretiatkowicza, który pojawił się z wykazem księży zamordowanych na Wołyniu, czym zainspirował do podjęcia pracy nad *Listą strat*.

Lista była ostatecznie wspólnym dziełem pani prof. Marii Pawłowiczowej, ks. Henryka Borcza, śp. Adama Peretiatkowicza i moim. Szczególną rolę odegrała pani prof. Maria Pawłowiczowa, która czuwała nad postępowaniem prac, korygowała i popędzała. Współpraca między nami układała się wzorowo. Koncepcja *Listy* opierała się na założeniu, że będzie zawierała nazwiska księży, którzy pochodzili i pracowali w diecezji lwowskiej oraz zginęli tam w czasie II wojny światowej w latach 1939–1945. Informacje ograniczone głównie do nazwisk i dat były oparte na źródłach archiwalnych. Należy podkreślić, że możliwość wydania tej publikacji wiązała się z koniecznością pozyskania odpowiednich środków finansowych. Udało się je zdobyć dzięki pomocy ks. bp. Jana Kopca. Ta wspólna praca ludzi tak oddanych sprawie była źródłem ogromnej satysfakcji. Kolejnym ważnym etapem było wydanie *Słownika biograficznego*, w którym poszczególne hasła odpowiednio rozbudowane, opracowane na podstawie źródeł, były dziełem 23 autorów – księży, zakonników, świeckich: historyków i archiwistów, pozyskanych dzięki niestrudżonym staraniom pani prof. Marii Pawłowiczowej. Wszyscy zaangażowali się mocno w realizację tego przedsięwzięcia, nie szczędzili swych zdolności, czasu i sił, żeby powstało to pożyteczne dzieło.

Bogaty dorobek naukowy jest na pewno źródłem satysfakcji, ale czy są jakieś tematy, po które chciałby Ksiądz sięgnąć?

Na razie mój stan zdrowia nie pozwala mi na podjęcie jakiś szczególnych wyzwań. Mam jednak wiele opracowanych materiałów, które chciałbym przygotować do publikacji. Staram się codziennie pracować nad nimi. Porządkuję koncepcję, przeprowadzam korektę. Mam nadzieję, że uda mi się doprowadzić te prace do końca.

Ponadto noszę się z zamiarem stworzenia takiego ośrodka, w którym można byłoby zgromadzić zbiory leopolitanów. Ja sam zebrałem ok. 1000 książek związanych ze Lwowem, najczęściej otrzymanych od ludzi, którzy darowali swoje przedwojenne zbiory, chcąc ocalić je od zapomnienia i zniszczenia. Badaczom historii Lwowa i Kresów bardzo przydałyby się takie źródła zgromadzone w jednym miejscu. Nie wiem, czy uda mi się doprowadzić do realizacji tej idei. Ponadto mam wiele interesujących źródeł dotyczących historii Śląska i muszę pomyśleć o ich przeznaczeniu.

Czy nauka daje coś religii?

Religia jest częścią kultury i podlega procesom przemian w spojrzeniu na świat, korzystając właśnie z postępu nauki. Ja sam czerpię z obydwu źródeł: wiary i nauki, dlatego bardzo cenię sobie połączenie tych dwu dziedzin w moim życiu.

Spory między nauką i religią odbieram z przykrością, bo bliskie mi są obydwie te światy, które się nie wykluczają. Zawsze jednak myślę o mocy sprawczej Boga jako najważniejszego źródła, z którego wszystko bierze swój początek.

Na zakończenie naszej rozmowy chciałabym zapytać, czy Ksiądz Profesor zgadza się z poglądem ks. prof. Michała Hellera, że „uczony [...] rozszyfrowuje zamysł Boga zawarty w dziele stworzenia”?

Uczony bada łańcuch przyczyn i skutków, docieka istoty zjawisk, stara się zgłębić ich istotę, zrozumieć zamysł Boga, jaki przyświecał dziełu stworzenia i w tym sensie zgadzam się z poglądem ks. prof. Michała Hellera. W tym połączeniu widzę również szczególny związek religii i nauki, dlatego udaje mi się połączyć w harmonijną całość rolę kapłana i uczonego. Oczywiście wiem, że nad całością panuje Bóg i widzę Go w całości Wszechświata.

Ośmielę się określić sylwetkę duchową Księdza Profesora w kilku słowach: prawość, ofiarność, pracowitość, cierpliwość, pokora i posłuszeństwo wobec Boga.

Dziękuję za rozmowę i życzę wszelkich łask Bożych.